Nr. 103. Kraków, Sobota 4 Maja 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle F. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Petycya młodzieży w sprawie cylejskiej.

Wiedeń, 2 maja.

(?) Słuchacze politechniki lwowskiej i uniwersytetu lwowskiego, czyniąc zadość wezwaniu swoich kolegów w Gracu, wystosowali dwie petycye do Koła polskiego w sprawie gimnazyum w Cylei i nadesłali je na ręce posła ks. dra Kopycińskiego.

Petycya słuchaczów politechniki brzmi:

„W ślad za petycyą, wniesioną przez młodzież polską akademicką w Gracu, słuchacze szkoły politechnicznej we Lwowie ośmielają się przedłożyć Wysokiemu Kołu polskiemu prośbę: aby raczyło podczas dyskusyi nad budżetem ministerswa oświaty energicznie poprzeć przyjęcie wstawionej przez JEks. ministra Madeyskiego pierwszej raty 1.500 złr. na rzecz utworzenia równoległych klas z językiem wykładowym słowieńskim w gimnazyum w Cylei“.

Petycya słuchaczów uniwersytetu lwowskiego ma następujące brzmienie:

„Solidaryzując się w zupełności z motywami petycyi naszych kolegów w Gracu w sprawie gimnazyum w Cylei, ośmielamy się również prosić wysokie Koło polskie o łaskawe poparcie słusznych żądań Słowieńców“.

Równocześnie otrzymał ks. Kopyciński następującą petycyę do Koła polskiego w tej samej sprawie od słowiańskiej młodzieży akademickiej w Gracu:

„Niżej podpisani słuchacze wszystkich narodowości słowiańskich uniwersytetu według przywileju założenia niemiecko-słowieńskiego w Gracu, ośmielamy się zwrócić do Wysokiego Koła polskiego z pokorną prośbą, aby podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty z całą energią poparło przyjęcie 1.500 złr., wstawionych doń przez JEks. ministra Madeyskiego, jako pierwszą ratę celem otwarcia paralelek słowieńskich przy gimnazyum niemieckiem w Cylei.

„Byłoby to zupełnie niepojętem i dziwnem, gdyby reprezentanci Polaków, których jest w Austryi trzy miliony, a posiadają 30 szkół średnich z językiem wykładowym polskim, sprzeciwiali się otwarciu paralelek słowieńskich w Cylei.

„Słowieńcy bowiem, których jest przeszło milion, nie mają dotąd ani jednej szkoły średniej słowieńskiej, a w pięciu gimnazyach niższych język słowieński jest tylko częściowo wykładowym. W porównaniu zaś do liczby Polaków w Austryi powinni Słowieńcy mieć 10 kompletnych szkół średnich z językiem wykładowym słowieńskim. Polacy, którzy w Poznaniu, na Śląsku, na Bukowinie i pod zaborem moskiewskim domagają się zaprowadzenia języka polskiego w tamtejszych gimnazyach — w parlamencie austryackim w chwili, gdy rozstrzygnięcie i decyzya wyłącznie tylko od nich zależy — mamy nadzieję — nie będą się sprzeciwiali utworzeniu gimnazyum niższego w Cylei z językiem wykładowym słowieńskim.

„Rozstrzygnięcie sprawy cylejskiej wskutek opozycyi lub abstynencyi Polaków na korzyść Niemców zemściłoby się nieraz na ludności polskiej na Śląsku, na Bukowinie i w Poznaniu. — Wszystkie bowiem argumenty, które szowiniści niemieccy przytaczają przeciw utworzeniu paralelek słowieńskich w Cylei, są właśnie te same, jakie Niemcy podnoszą przeciw wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w gimnazyach na Śląsku, Bukowinie i w Poznaniu. Dlatego więc wrodzy Polakom zapaleńcy niemieccy w tych krajach będą bezustannie wyzyskiwali nieprzychylne stanowisko Wysokiego Koła polskiego w Wiedniu, w sprawie paralelek cylejskich, jako najlepszy dowód, na słuszność przytaczanych przez nich argumentów. Zresztą stanowisko posła Karlona i jego niemieckich kolegów w klubie Hohenwarta, którzy reprezentują 650.000, a więc większość Niemców w Styryi, dowodzi najlepiej, że utworzenie w mowie będącego gimnazyum nie sprzeciwia się interesom ludności niemieckiej w Styryi. Posłowie styryjscy, przeciwni utworzeniu gimnazyum, reprezentują zaledwie 150.000 styryjskiej ludności niemieckiej.

„Niesłychaną zaś krzywdą jest, że Niemcy, stanowiący dwie trzecie ludności styryjskiej, mają pięć wyższych gimnazyów, jedno niższe, trzy szkoły realne i trzy seminarya nauczycielskie, a zatem dwanaście szkół średnich, podczas gdy Słowieńcy nie mają ani jednego gimnazyum, ani jednej szkoły realnej, ani seminaryum, i jedynie tylko przy niższem gimnazyum w Marcyborze (Marburg) język słowieński częściowo jest uwzględnionym.

„Zupełnie zaś błędnem jest zapatrywanie, jakoby utworzenie cylejskiego gimnazyum było naruszeniem obecnego stanu posiadania i własności narodowej Niemców — jest ono bowiem ze stanowiska pedagogicznego nieodzowną potrzebą. W gimnazyum niemieckiem w Cylei przypada dwie trzecie uczniów na narodowość słoweńską — przyczem trudności, jakie język wykładowy niemiecki sprawia, wielu od studyów odstraszają. Wobec powyżej przytoczonych powodów ośmielamy się raz jeszcze zwrócić się do Wysokiego Koła polskiego z gorącą prośbą, aby podczas debaty nad budżetem ministerstwa oświaty solidarnie głosowało za przyjęciem 1500 złr. w celu utworzenia paralelek przy gimnazyum słowieńskiem w Cylei“.

Oryginał petycyi napisany jest w języku słowieńskim, a podpisany przez studentów słowieńskich, serbskich, czeskich, bułgarskich, kroackich i polskich.

Poseł ks. Kopyciński ma zamiar sprawę tych petycyj poruszyć na jednem z najbliższych posiedzeń Koła polskiego.

Z Rady państwa.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu ukończyła przedewszystkiem rozprawy nad §§. 104 do 108 projektu reformy wyborczej, zawierającemi postanowienia o miejscu, w którem przypisywać należy podatki, opłacane przez przedsiębiorstwa, zajmujące się transportem.

Przemawiali jeszcze p. Kramarz, jako generalny mowca, sprawozdawca mniejszości komisyi Steinwender i sprawozdawca większości komisyjnej p. Abrahamowicz.

Po faktycznem sprostowaniu p. Kronawettera przystąpiono do głosowania. Na wniosek pos. Kaisera głosowanie nad wnioskiem mniejszości komisyi odbyło się imiennie. Izba wniosek ten odrzuciła 124 głosami przeciw 79 i przyjęła §. 104 z dodatkiem pos. Sigmunda. §§. 105, 106 i 108 uchwalono bez zmian, a §. 107 z poprawką p. Sigmunda.

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad §§. 109 do 115, zawierającemi postanowienia o właściwości władz skarbowych, o fasyach podatkowych, nakazach zapłaty, rekursach i terminach zapłaty podatku.

P. Schamanek wniósł, aby te paragrafy odesłać napowrót do komisyi, ponieważ są błędnie i pobieżnie ułożone, i posiadają wiele braków. Mowca wnosi zresztą kilka poprawek.

Reprezentant rządu, szef sekcyi, Böhm-Bawerk, odpowiada na zarzuty poprzedniego mowcy i wyjaśnia, że nie ma potrzeby wyraźnie wspominać o skardze do trybunału administracyjnego, gdyż samo przez się rozumie się, że skarga ta będzie nadal dopuszczalną.

Poseł Purghart, którego prezydent kilkakrotnie wzywał do rzeczy, żąda, aby wyraźnie postanowiono, że nakazy zapłaty powinny być wydawane w języku ojczystym stron, i aby rekursy miały moc wstrzymującą.

Wreszcie przemawiał p. Raszin po czesku, poczem Izba uchwaliła §§. 109 do 115 bez zmiany.

Również bez zmiany uchwalono §§. 116 do 123 i odroczono rozprawy.

W ten sposób Izba ukończyła wczoraj obrady nad drugim rozdziałem projektu reformy podatkowej.

W końcu posiedzenia pos. Czecz wniósł interpelacyę z powodu oświadczeń bialskiego burmistrza Rosnera, znanych czytelnikom ze sprawozdania o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego.

Po wniosku p. Vosniaka, lokalnej natury, zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się jutro (w sobotę). Na porządku dziennym trzeci rozdział projektu reformy podatkowej, zawierający przepisy o podatku od rent.

Stan szkoły rolniczej w Czernichowie.

Anormalnym stosunkom, panującym w szkole rolniczej w Czernichowie, poświęciliśmy niejednokrotnie wyczerpujące uwagi. Czy się ktoś na treść ich zgodzi, lub nie, — to jedno przyznać nam musi, że pragnęliśmy wykazać powody złego stanu rzeczy i na wszelki sposób wykazać potrzebę reformy tej instytucyi, która znacznie większe oddawaćby mogła krajowi korzyści, niż to czyni obecnie. Że sąd nasz nie jest wyjątkowym, świadczy o tem najnowszy fakt rezygnacyi z godności członka kuratoryi szkoły czernichowskiej, zgłoszonej przez profesora uniwersytetu krakowskiego, dra Antoniego Górskiego, który zasiadał w kuratoryi jako delegat Towarzystwa rolniczego. W piśmie, przesłanem z tego powodu przez prof. Górskiego do komitetu Towarzystwa rolniczego, wyłuszcza on powody swojego ustąpienia, główny kładąc nacisk na niewłaściwy i przykry stosunek, jaki wytworzył się między kuratoryą tej szkoły, a Wydziałem krajowym.

Na głębszą uwagę też zasługują następujące wywody prof. Górskiego w rzeczonem piśmie wyrażone:

„Pomiędzy młodzieżą tego zakładu — pisze on — zdarzają się wprawdzie nieraz ubolewania godne, a na surowe skarcenie zasługujące wybryki, nie można przecież przeważnej części tej młodzieży odmówić ani zamiłowania do pracy, ani fachowego wykształcenia, które to przymioty wychowańcom naszej szkoły pomiędzy praktycznymi rolnikami zjednały prawdziwe uznanie. Wśród ciała nauczycielskiego daje się czasami uczuwać pewna drażliwość, wywołana głównie odosobnieniem Czernichowa od wszelkich ułatwień komunikacyjnych i dotkliwym brakiem mieszkań; nie da się jednak zaprzeczyć, że kolegium profesorów oddaje się mozolnej pracy wśród bardzo niekorzystnych warunków (jak n. p. braku odpowiednich podręczników), w prawdziwem cichem zaparciu mimo rozlicznych, a bardzo uciążliwych trudności wychowawczego zawodu. Że ta wydatna, a z wielu przeciwnościami połączona działalność nie znajduje ogólnie należytego uznania, jest rzeczą zrozumiałą, bo pozna i oceni ją tylko ten, kto ma możność i obowiązek, a przedewszystkiem rzeczywistą chęć jej śledzenia z bliska i systematycznie.

„Zadanie to ma, w myśl statutu organizacyjnego, spełniać kuratorya szkoły, złożona z delegata Wydziału krajowego, reprezentanta rządu i z delegata komitetu Towarzystwa rolniczego, jako założyciela szkoły. Kuratorya nie jest władzą podporządkowaną Wydziałowi krajowemu, jego delegacyą, ale instytucyą odrębną, załatwiającą samodzielnie cały szereg agend, a uposażoną głosem doradczym w innych sprawach. Rezydując w Krakowie i odbywając co miesiąc inspekcyę szkoły, ma kuratorya ciągłą sposobność sądzenia ludzi i rzeczy na podstawie osobistego zetknięcia i na faktach opartego przeświadczenia, a powaga zarówno instytucyj, które członków kuratoryi desygnują lub wybierają, jak i osób, co od lat kilkunastu ten urząd spełniały, może chyba dawać pewność, że władza ta spoczywa w rękach osób powołanych, wolnych od wszelkich uprzedzeń i kierujących się jednem tylko uczuciem: służby obywatelskiej.

„Niestety służba ta stała się dzisiaj iluzoryczną, ponieważ Wydział krajowy korzystając z przysługującego sobie wyłącznie prawa egzekutywy, raz po raz kuratoryę pomija lub wydaje zarządzenia z jej zdaniem wprost sprzeczne. Mógłbym przytoczyć jaskrawe przykłady, jak w licznych a bardzo ważnych kwestyach Wydział krajowy bądź nie uznał za stosowne kuratoryi o jej zdanie się zapytać, bądź od jej stanowczej i argumentami uzasadnionej opinii odstąpił; mógłbym przytoczyć przykłady trudnej do pojęcia pobłażliwości w sprawach na surowe skarcenie zasługujących, jak niemniej rozporządzenia, zostające w rażącej sprzeczności ze statutem organizacyjnym szkoły. Ani przedstawienia pisemne kuratoryi, ani konferencye odbyte z reprezentantami Wydziału krajowego nie wpłynęły wcale na zmianę tego stanu rzeczy, a całe sprawozdanie o szkole czernichowskiej przyjął Sejm tegoroczny wśród nawału czynności w myśl wniosków komisyi bez dyskusyi razem z dziesiątkami innych spraw bieżących, chociaż i kuratorya i wiele osób poważnych poza nią zapatrywań komisyi gospodarstwa krajowego nie podziela. *(Na niewłaściwości w sprawozdaniu szkoły czernichowskiej do Sejmu zwracaliśmy uwagę. Przyp. Red.)*

„W tych warunkach kuratorya ani w obecnym swym składzie, ani w ogóle żadna kuratorya z pożytkiem pracować nie może. Skoro wszelkie inne środki zawiodły, to może przynajmniej to pismo zwróci uwagę na sprawę bardzo ważną i żywotną, objaśni tych, co informować się zechcą, rozwieje choćby częściowo uprzedzenie jednych, obudzi z biernej apatyi i bezradnej rezygnacyi innych.

„Nie jest to oznaką zdrowych stosunków, jeśli ci, co z obywatelską gorliwością wychowaniu młodzieży rolniczej się poświęcają, wkrótce zniechęceni starają się o przeniesienie do szkół państwowych, lub (jak tego niedawno mieliśmy przykład) znakomite swoje zdolności obcemu zupełnie zawodowi oddają. Nie jest to również dobrym objawem, jeśli te kółka i ogniwa, co jak kuratorya czernichowska utrzymują styczność i związek pomiędzy ogółem społeczeństwa a instytucyami publicznemi, zostają pochłonięte przez wielką maszynę administracyi krajowej, która bezwiednie, ale stale uszczupla pole działalności obywatelskiej. Nie sądzę, żeby kurator szkoły wypełniał swoje obowiązki należycie, jeśli poprzestaje na przesyłaniu Dyrekcyi zakładu reskryptów ze Lwowa nadchodzących, a że jest to prawie jedyna atrybucya, jaką Wydział krajowy nam pozostawia, z prawdziwym żalem widzę się zniewolonym godność kuratora złożyć.

Z wysokiem poważaniem *Antoni Górski.*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 maja).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein, który też na wstępie zawiadomił, iż damy krakowskie, których serca nigdy nie są głuchemi na niedolę bliźnich, pod przewodnictwem hr. Antoniowej Wodzickiej i p. Elizy Pareńskiej, postanowiły urządzić festyn ludowy na korzyść dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkańców Lu-

Z nauki i literatury.

Trzy przypowieści Tołstoja z jego własnym komentarzem. Zasługi naukowe Karola Ludwiga.

Niedawno Lemaître nazwał idee Lwa Tołstoja „ewangelicznym nihilizmem“. W słowach francuskiego krytyka jest niewątpliwie część prawdy, ale, jak zwykle w dowcipnych określeniach i paradoksach, nie ma prawdy całej. Nie łatwo bowiem scharakteryzować w paru słowach postać literacką tak skomplikowaną, jak ten olbrzym nowoczesnej literatury rosyjskiej. On sam nie wyłuszczył nigdy systematycznie swego poglądu na świat i społeczeństwo, lecz rozrzucił swoją filozofię w wielu utworach o rozmaitej tendencyi i odmiennej formy literackiej.

Tem skwapliwiej podajemy tu osnowę trzech przypowieści, które Tołstoj przed kilku dniami nadesłał do pewnego czasopisma rosyjskiego. Głośny pisarz ujął w nich kwintesencyę swej działalności i przedstawił alegorycznie swój stosunek do dzisiejszej wiedzy i społeczeństwa, a do każdej przypowieści sam dodał komentarz.

Oto pierwsza z tych przypowieści:

Chwast zakorzenił się na urodzajnej ziemi. By go wypienić, wzięli się właściciele do koszenia; lecz chwast krzewił się bujniej jeszcze.

Aliści dobry i mądry rolnik spotyka właścicieli pola i pośród innych rad, jakich im udzielił, zalecał im także, ażeby już chwastu nie kosili, albowiem rozrośnie się jeszcze obficiej, lecz aby go raczej z korzeniami wyrwali.

Ale oni zaniedbali usłuchać rad dobrego rolnika, a tymczasem chwast opanował całe pole. Wtedy znalazł się człowiek, który przypomniał sobie i przypomniał towarzyszom swoim radę, udzieloną im niegdyś przez dobrego rolnika, ażeby nie kosili chwastu, ale raczej z korzeniami go wyrwali. Lecz śmiać się zaczęto z onego człowieka i obrzucono go obelgami i myślano, że albo jest szalony, lub drwi, albo jeszcze, że towarzyszy swoich oszukać chce w ukrytym jakimś zamiarze.

„To samo stało się i ze mną — dodaje hr. Tołstoj, — kiedy chciałem przypomnieć ludziom ewangeliczną zasadę: niesprzeciwiania się złemu“.

Dziwnie brzmią te ostatnie słowa. By je zrozumieć, pamiętać trzeba, że, według zapatrywania Tołstoja, środki represyjne nie przyczyniają się wcale do ukrócenia i wyplenienia zła w życiu społecznem; to też w niektórych swych utworach zaleca on, ażeby nie karano zbrodniarzy, lecz usuwano przyczyny zbrodni. Zniešcie głód i nędzę, a wytępicie złodziei; usuńcie powody do nienawiści i zemsty, a nie będzie morderców i mścicieli; dajcie społeczeństwu instytucye łagodne, na wzajemnej życzliwości i dobroci oparte, a nie będzie wyzyskiwania jednych przez drugich. Teroryzm karny, według Tołstoja, prowadzi tylko do tem większej zawziętości złych; przebaczenie zaś ujmuje i łagodzi zbrodniarza. Tu pogląd pisarza rosyjskiego zbliża się do socyalno-rewolucyjnej zasady Proudhona, według której kradzież jest tylko protestem przeciwko zasadzie własności i wszelka zbrodnia protestem przeciwko niedomagającemu ustrojowi społecznemu.

O ileż słuszniej pogląd ten daje się zastosować do zbrodni politycznej, tak rozpowszechnionej w Rosyi. Tołstoj miał z pewnością także na myśli rewolucyonistów rosyjskich, kiedy protestował przeciwko teroryzmowi karnemu; widział on, że szubienice prowokowały tylko krwawą propagandę nihilistów...

A oto druga przypowieść Tołstoja:

Ludzie niejacy sprzedawali mąkę, masło, mleko i inne artykuły żywności. Pragnąc zbogacić się prędko, zaczęli do naturalnych produktów dodawać obce materye: do mąki — otręby, do mleka — wodę, do masła — margarynę. A kiedy w całem mieście sprzedawano już tylko fałszowane produkta, mieszkańcy przyzwyczaili się do nich i skończyli na tem, że przestali się nawet na to uskarżać.

A oto przyszła ze wsi kobieta, która zachowała nawyknienie do produktów naturalnych i zdrowych i nie chciała używać fałszowanych; i jęła rozprawiać się z kupcami, mówiąc, że uparcie będzie obniżała cenę ich towarów. Wtedy kupcy zaczęli z niej szydzić, i całe miasto oburzyło się na nią, zarzucając jej, że chce obniżyć wartość artykułów żywności i że usiłuje skazać ludzi na śmierć głodową.

„To samo stało się ze mną — dodaje Tołstoj, — kiedym wypowiedział myśli moje o wiedzy współczesnej. Kiedym powiedział o tej wiedzy, którą sprzedają w naszych bazarach naukowych, że pomieszano ją z margaryną i że ona nie ma nic wspólnego z wiedzą poważną i prawdziwą — cały świat począł mię lżyć i urągać mi i mówić, że nie będąc uczonym z powołania, nie mam prawa do roztrząsania tak poważnych zagadnień“.

Trzecia wreszcie przypowieść jest następująca:

Podróżni zabłąkali się w lesie podczas zachodu słońca. Jedni namawiają, by iść na prawo; drudzy znowu zalecają drogę przeciwną.

Znalazł się tylko człowiek jeden, który sądził, że trzeba się najprzód na chwilę zatrzymać, rozejrzeć się dokoła, zastanowić się, określić kierunek drogi według położenia gwiazd i tak dalej.

Lecz nikt słuchać go nie chciał, a towarzysze jego poczęli drwić z niego i lżyli go, wyrzucając mu, że zaleca zniechęcenie i opieszałość.

„Tosamo stało się i ze mną, dodaje hr. Tołstoj, kiedym próbował dowieść, że droga, którą zdążamy w głębokim lesie kwestyi socyalnej, nie jest może drogą dobrą, którąby iść należało; że trzeba w każdym razie zatrzymać się chwilę, ażeby się zastanowić i oznaczyć kierunek naszej drogi według ogólnych i wiecznych pewników, które mamy mieć w każdej chwili przed oczyma. Wtedy wszyscy dokoła mnie rozjątrzyli się i usilnie starali się przygłuszyć mój głos najróżnorodniejszym zgiełkiem; i pozostała mi opinia apostoła lenistwa, zniechęcenia i bierności“.

Widzimy tedy, że w pierwszej z tych przypowieści Tołstoj wyraził alegorycznie swoją etykę i swe zapatrywanie na kryminalistykę; w drugiej — swój pogląd na dzisiejszą wiedzę; w trzeciej — stosunek swój do kwestyi socyalnej. I nigdy zapewne nie ujął treściwiej i systematyczniej całokształtu swych idei.

* * *

Przed kilku dniami nauka poniosła dotkliwą stratę: umarł znakomity badacz przyrody, głośny fizyolog Karol Ludwig, profesor uniwersytetu w Lipsku. Z wielu wspomnień pośmiertnych, jakie poświęcono jego pamięci, chcemy zwrócić uwagę na prelekcyę profesora Strickera w Wiedniu, który przy rozpoczęciu swych wykładów letnich, bardzo trafnie scharakteryzował zasługi naukowe Ludwiga.

„Jeżeli człowieka mamy sądzić według liczby i wartości jego czynów — mówił profesor Stricker, — to musimy przyznać, że Karol Ludwig był w zakresie nauk lekarskich najpłodniejszym badaczem stulecia, a może i wszystkich czasów. Mówię umyślnie — czynów, bo rozumiem przez to słowo tylko takie wyniki badań, które się okazują ważnemi podstawami nauki, wyniki, o których można powiedzieć, że wiedza ludzka nie zdołałaby bez nich stanąć na tym poziomie, na jakim się dzisiaj istotnie znajduje“. Otóż pierwszy naukowy czyn Ludwiga tyczył się metody badania. Dowiedziano się już w przeszłem stuleciu od Stefana Halesa, że krew obiega w arteryach pod wielkiem ciśnieniem. Posługiwano się już rtęcią przy pomiarze tego ciśnienia; Karol Ludwig wynalazł wreszcie przyrząd, za pomocą którego ciśnienie krwi w żyłach zapisuje się automatycznie na ruchomej płycie.

Zobaczywszy krzywą ciśnienia w ten sposób uwidocznioną, poznano, że ona pokazuje nam coś więcej nad sam stopień ciśnienia, gdyż daje nam poznać cały szereg objawów, które zachodzą w ciele zwierzęcem, a wyrażają się w krzywej ciśnienia.

„W dziedzinie badań nad ciałem zwierząt, oczywiście w mniejszym zakresie, znaczy to urządzenie tyle, co pismo dla kultury ludzkiej. I w istocie, od czasu skonstruowania tego aparatu, kymografionem zwanego, weszła nauka o krążeniu krwi i innych gałęziach fizyologii na zupełnie nowe tory.

„Sam aparat wprowadzono do nauki w roku 1847, ale pierwsze ważne odkrycie, zrobione za pomocą niego, datuje się 1864 roku, i znowu jest wynikiem prac Karola Ludwiga za czasów jego działalności w wojennej szkole lekarskiej w Wiedniu. Ale jeszcze wcześniej, przed swojem powołaniem do Wiednia, mianowicie w r. 1851, dokonał on odkrycia, które ugruntowało całą wielką gałęź wiedzy; mam tu na myśli odkrycie nerwów gruczołowych“.

Pierwej znano jedynie nerwy, — doprowadzające wrażenia do mózgu i przenoszące impulsy ruchowe z mózgu do części obwodowych. Wiedziano także, że nerwy wpływają na wydzielanie się śliny, bo było rzeczą znaną, że sama myśl o pewnych potrawach, sprowadza czynność gruczołów ślinowych. Ale w r. 1851 odkrył Karol Ludwig specyalne nerwy, przenoszące impulsy do gruczołów, a więc bezpośrednio wpływające na ich czynność chemiczną.

Kymografion i odkrycie nerwów gruczołowych były temi dwoma czynami, które jego powołanie do Wiednia chyba dostatecznie umotywowały.

Trzecie wielkie odkrycie, o którem wyżej wspomniano, obwieszczono z Wiednia w 1864 roku. A był to ów nadspodziewany fakt, że nerwy brzuszne regulują ciśnienie w żyłach, a także krążenie krwi. Pewnik ten potem tysiąckrotnie sprawdzano i uznano wreszcie bez zaprzeczeń. Użyteczności jego dla celów lekarskich nie spożytkowano jeszcze należycie, ale nie ulega wątpliwości, że odkrycie to wywrze jeszcze niemały wpływ na rozwój medycyny wewnętrznej.

blany. Prezydent prosi członków Rady, aby sami na zabawę tę przybyli z rodzinami i zachęcili innych do przybycia.

R. m. dr. Jakubowski sądzi, iż uczestniczyć w festynie, to zamało ze strony Rady i żąda uchwalenia kwoty 500 złr. zapomogi. Po wniesieniu nagłości wniosku, popiera żądanie r. m. hr. Wodzicki, który jako jeden z członków centralnego komitetu pomocy dla dotkniętych trzęsieniem ziemi w Austryi, podnosi grozę położenia tych nieszczęśliwych. — Żądaną zapomogę Rada uchwaliła; przeznaczyła nadto na wniosek r. m. Federowicza: 200 złr. na rzecz pogorzelców m. Wojnicza w Galicyi. — Prezydent nadmienił jeszcze, iż otrzymał pismo od namiestnika, z żądaniem zawiązania komitetu pomocy dla Lublany.

Do Rady miasta przysłano zaproszenie na wieczór pamiątkowy w dniu dzisiejszym w sali strzeleckiej odbyć się mający.

Wiceprezydent dr. Pieniążek zażądał ze względu na ważność sprawy udzielenia koncesyi na tramwaje elektryczne w Krakowie, zmiany porządku dziennego obrad, w ten sposób, aby nad sprawą tą najpierw przeprowadzono dyskusyę. Rada zgodziła się na to żądanie. Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Nowacki przedłożył po obszernem umotywowaniu szereg wniosków w sprawie tramwajów. Zasady główne w tej sprawie znane są czytelnikom naszym z relacyi, jaką zamieściliśmy przed paru dniami w kronice pisma. — Sekcya zgadza się na zaprowadzenie tramwajów elektrycznych z zastosowaniem systemu akumulatorów.

Nad wnioskami sekcyi wywiązała się obszerna i długo trwająca dyskusya, którą rozpoczął wiceprezydent p. Pieniążek wnioskami o cofnięcie sprawy do sekcyi, celem zbadania, czy istotnie należy całkiem odrzucić system gazowych tramwajów, które dla miasta, posiadającego własny zakład gazowy, przedstawiają nadzieję korzyści. Mowca projektował, aby z ramienia gminy pp. Nowacki i Rotter wyjechali do Dessau, Drezna i Wiednia, celem zbadania systemu gazowych motorów tramwajowych i akumulatorów. R. m. dr. Boroński podziela pogląd co do potrzeby zbadania ważnego dla miasta systemu gazowego, a co do projektowanych linij tramwaju domaga się od sekcyi, aby obok już wytyczonych starała się o linię z Rynku głównego do końca ulicy Długiej, linia ta bowiem ważniejszą jest nawet od zamierzonej z Rynku przez ulicę Sienną do końca Starowiślnej.

Referent p. Nowacki w przemówieniu swojem zaznaczył, iż w dniu 31 maja b. r. w Wiedniu w obecności wielu osób fachowych i wysokie w technice posiadających znaczenie, ukończą się próby poruszania tramwajów elektrycznych systemem akumulotorów i że wynik tych prób będzie dla sprawy wielce doniosłym.

R. m. dr. Domański oświadczył na to, że na próbach w Wiedniu odbytych polegać nie można, bo jeżeli próba w jednem miejscu się uda, to niekoniecznie udać się musi gdzieindziej. Najlepszy dowód tego stanowią, zdaniem mowcy, tak zachwalane próby ze surowicą w Berlinie, które tyle miały skutecznego zdziałać, a tu w Krakowie okazały się wielką „bają".

R. m. Rotter odpowiedział na ten pogląd, iż twierdzenie, jakoby próby elektryczne w Wiedniu lub Berlinie dawać mogły wyniki, które w tych samych warunkach w Krakowieby się nie udały, jest dla niego zupełnie niezrozumiałem. Prawa i siły przyrody, a jest nią co się zowie siła elektryczności, i w Berlinie i w Krakowie działają według tych samych przyczyn i wywołują te same skutki. Maszyna dynamoelektryczna, dająca prąd o pewnem natężeniu w Wiedniu i przeprowadzająca go przez drut o pewnym przekroju, przeprowadzi ten sam prąd przez taki sam drut i w Krakowie. Elektryczność w działaniu swojem nie liczy się bowiem ani z narodowością, ani z usposobieniem ludności, lub miejscowemi stosunkami. Prąd, dość silny na zabicie Berlińczyka, zabije i Krakowianina. Co innego lekarstwo. To mogło być w Berlinie inaczej sporządzone, inaczej zadawane, działa także różnie na różne organizmy ludzkie, jednem słowem, paraboli tu absolutnie nie ma.

W dyskusyi dalszej zabierali głos: dla repliki dr. Domański, dr. Boroński, dr. Styczeń, dr. Pieniążek i dr. Propper, który przedłożył wniosek następujący: Rada miejska uchwali: Wniosek sekcyi I w sprawie zaprowadzenia ruchu tramwajowego siłą elektryczną zwrócić do sekcyi I z wezwaniem wyczekania wyników komisyi w Wiedniu w dniu 31 maja 1895 odbyć się mającej i przedłożenia następnie Radzie wniosków z uwzględnieniem wyników takowej.

Wniosek ten Rada uchwaliła, czem odroczoną została cała sprawa. Uchwaliła Rada nadto na wniosek sekcyi, co następuje: Rada miasta przychyla się do podania p. Aleksandra Zapalskiego o pozwolenie podjęcia robót przedwstępnych w celu wykonania potrzebnych projektów i kosztorysów na linię: Przystanek kolei Zwierzyniec, ulicą Zwierzyniecką, Wiślną, Rynkiem, ulicą Sławkowską, Długą do ulicy Szlak, z tym dodatkiem, że p. Aleksander Zapalski uwiadomiony zostanie o traktowaniu gminy m. Krakowa co do zmiany teraźniejszego ruchu tramwaju na elektryczny i budowy nowej sieci kolei elektrycznych.

R. m. dr. Leo prosił o zarządzenie posiedzenia tajnego dla załatwienia spraw dotyczących urządzenia widowisk operowych w Krakowie. Rada wszakże nie przychyliła się do tego żądania.

W imieniu komisyi bazarowej z porządku dziennego rewident rachunkowy p. Gros, przedłożył wniosek następujący: 1) Przyjmuje się do wiadomości przedłożony bilans Bazaru wyrobów krajowych za rok 1894 i udziela się komisyi bazarowej absolutoryum; 2) Poleca się magistratowi, aby zamknięcie to przedłożył Bankowi krajowemu król. Galicyi, mającemu powierzone prawo nadzoru i kontroli nad gospodarką dłużników funduszu przemysłowego. Zysk Bazaru za rok ubiegły wynosi 940 złr., majątku własnego posiada Bazar 2442 złr. Wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem tejże komisyi r. m. Jakubowski po umotywowaniu przedłożył wnioski następujące: A) Upoważnia się komisyę bazarową do odstąpienia Bazaru wyrobów krajowych Gal. akcyjn. towarzystwu handlowemu pod następującemi warunkami: 1) Nazwa „Bazar wyrobów krajowych założony przez gminę miasta Krakowa" ma pozostać z dodatkiem, iż tenże jest własnością Gal. akcyj. towarzystwa handlowego. 2) Towarzystwo zwróci gminie wszelkie wydatki poniesione na urządzenie bazaru. 3) Towarzystwo przejmuje na siebie resztę niespłaconej dotąd funduszowi krajowemu pożyczki bezprocentowej, wynoszącą 900 złr. 4) Towarzystwo przejmuje na siebie wszelkie zobowiązania z tytułu najmu lokalu na bazar i zwróci czynsz zapłacony *pro rata temporis*. 5) Towarzystwo odbierze bazar na podstawie ostatniego inwentarza z r. 1894 z uwzględnieniem zmian późniejszych po dzień oddania, i zwróci gminie gotówką wydatki poczynione na zakupno towarów nabytych na własność bazaru. 6) Towarzystwo obowiązuje się natychmiast zwrócić Kasie oszczędności m. Krakowa dług należny jej od bazaru. 7) Obecny personal bazaru przejmie Towarzystwo, zapewniając temuż wynagrodzenie nie niższe od wynagrodzenia, jakie mu gmina zapewniła. B) Fundusz, jaki powstanie wskutek powyżej wymienionych zwrotów i zapłat dla gminy miasta Krakowa, przeznacza Rada miejska na utrzymywanie odczytów z okazami przy Muzeum przemysłowem.

Nad wnioskami przeprowadzona została dyskusya, którą rozpoczął r. m. Szarski żądaniem, aby fundusz pozostały nie na odczyty, lecz na bezprocentowe małe pożyczki obrócić, dla osób pracujących w mieście w zakresie przemysłu domowego. R. m. Rosenblat sprzeciwił się dysponowaniu funduszem, o którym nie wie się nawet, ile wynosi. Przemawiali jeszcze dr. Propper, dr. Rosenblatt i referent, poczem Rada wnioski uchwaliła z odrzuceniem ostatniego ustępu, co do dysponowania funduszem.

Do obrad poufnych nie przyszło z powodu braku kompletu.

W początkach roku 1865 Karol Ludwig opuścił Wiedeń, powołany do Lipska. Było to niepowetowaną stratą dla Wiednia, bo oto Lipsk stał się w ciągu następnych 25 lat najważniejszem ogniskiem fizyologicznych badań. Wiedeń sam sobie winien. Dochody Karola Ludwiga ograniczały się w Josephinum do pensyi rocznej, a wynosiła ona wówczas tylko 1600 złr. dla zwyczajnego profesora. Podobno Ludwig miał się wyrazić, że zostanie w Wiedniu, jeśli podniosą mu pensyę o 1000 złr. Odmówiono mu, opuścił więc Wiedeń, i już w następnym roku zadziwił z Lipska koła naukowe nowem odkryciem. Odkrył bowiem nerw sercowy, regulujący ciśnienie krwi, który, jeśli ciśnienie zanadto się wzmaga, bocznemi drogami wpływa na wnętrzności i ciśnienie napowrót obniża. Jest to *Nervus depressor*.

Wreszcie, w parę lat później, dokonał nowego odkrycia.

Może ono nie dorównywa pod względem doniosłości poprzedniemu odkryciu o regulacyi w ciśnieniu krwi, ale, wzięte samo w sobie, należy niewątpliwie do najważniejszych odkryć w dziedzinie biologii. — Mam na myśli odkrycie przyspieszających nerwów sercowych. Odkrycie to łączy się godnie z odkryciem innem, które zawdzięczamy poprzednikom Ludwiga w Lipsku, mianowicie odkryciem braci Weberów, że serce także przez nerw w czynności swej zatamowane być może.

Tak więc może się pysznić Lipsk, że tam odkryto oba najważniejsze czynniki w sprawie regulacyi pracy serca.

Bracia Weberowie odkryli nerw tamujący, Karol Ludwig zaś nerw, który serce do czynności pobudza i niejednokrotnie powoduje zastraszającą szybkość pulsu u chorego.

W końcu jeszcze parę słów o osobie Karola Ludwiga i jego literackiej działalności.

Karol Ludwig był w życiu towarzyskiem nieskończenie ożywiającym czynnikiem. Dowcip miał ostry i warto tu przytoczyć jedno jego wyrażenie, które zasługuje na to, aby stało się przysłowiowem. Zapytany o wartość pewnego fizyologa, który dużo pracował, ale właściwie nic nie odkrył, rzekł krótko: „*Er schlägt immer, aber er trifft nicht*".

Mimo olśniewającego dowcipu w obcowaniu z ludźmi, był jako pisarz dość nieporadny i zrobionoby mu krzywdę, gdyby go sądzono z jego literackich zdolności. Nie był to człowiek pióra, ale człowiek czynu. *L. S.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 maja.

Jak donieśliśmy, wiedeńskie dzienniki liberalne winę niedojścia do skutku wyboru do podkomisyi dla reformy wyborczej przypisały nieobecności członków klubu konserwatywnego. W obronie konserwatystów *Vaterland* wylicza wszystkich, którzy byli obecni na posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej i podaje nazwiska nieobecnych. Z wyliczenia tego okazuje się, że w posiedzeniu nie brało udziału 5 członków zjednoczonej lewicy niemieckiej, 4 członków klubu Hohenwarta, 2 Polaków, 1 narodowiec niemiecki i 1 członek stronnictwa chrześcijańsko-socyalistycznego. Ze stronnictw sprzymierzonych nie przybyło zatem 11 członków i im przypisać należy niemożność wykonania wyboru, a wprost dziecinnem jest wzajemne wytykanie sobie winy, jakiem zajmują się dzienniki liberalne i konserwatywne. Zbyt śmiałe są również wnioski, jakoby niemożność wyboru w miejsce p. Dipaulego miała głębsze znaczenie. Fakt nieobecności 11 koalicyonistów świadczy tylko o niezbyt wielkiej pilności i braku poczucia obowiązków u posłów należących do rządowej większości.

Odpowiedź prezydenta węgierskiej Rady ministrów na interpelacyę z powodu pobytu nuncyusza na Węgrzech jest faktem pierwszorzędnego znaczenia. P. Banffy powołał się na ministra spraw zagranicznych (a nie na ministra spraw wewnętrznych, jak doniósł telegram) i zawiadomił Izbę poselską, że już wdrożono z tego powodu kroki dyplomatyczne. Węgierski premier wystąpił z wielką siłą przeciw mieszaniu się nuncyusza w wewnętrzne sprawy Węgier, i zastrzegł się, że nuncyuszowi nie przysługuje więcej praw, jak dyplomatycznemu reprezentantowi każdego ościennego państwa. Liberalna większość Izby poselskiej odpowiedź tę przyjęła z wielkiem zadowoleniem, a jej przewodniczący na posiedzeniu klubu wyraził Banffyemu uznanie. Niektóre dzienniki przewidują, że monsignore Agliardi ustąpi ze stanowiska nuncyusza przy dworze austryackim. Podróż nuncyusza i wygłoszone przez niego mowy przyczyniły się zatem już do zaostrzenia walki kościelnej i wywołały energiczną obronę praw państwa ze strony rządu. W dalszym ciągu zarówno mowy nuncyusza, jak i krok rządu podniecą tych wszystkich, którzy gorączkowo prowadzą walkę na polu kościelnem na Węgrzech.

Sprawa chińsko-japońska.

Ostatnie wiadomości z Chin i Japonii pozwalają przypuszczać, że cesarz chiński zatwierdzi warunki pokoju, w Simonoseki zawartego. Li-Hung-Czang, pełnomocnik chiński, udał się do Pekinu i podobno przyjęty już został przez cesarza na osobnem posłuchaniu. Świadczyłoby to, że dworska partya pokojowa stanowczą ma znowu w Chinach przewagę.

Z Japonii donoszą do dzienników angielskich, że rząd tamtejszy postanowił nie uwzględnić żądań Rosyi, opierając się na zasadzie, że rząd rosyjski nie ma prawa mięszać się do tej sprawy. Rząd japoński zdecydowany jest oprzeć się zachciankom Rosyi, gdyż nadto jest pewny, że siły rosyjskie w Azyi wschodniej nie są wystarczające, aby skutecznie poprzeć żądania rządu.

W tych wywodach uwzględnić jednak należy źródło, z którego one pochodzą. Anglia, jak wiadomo, pozornie zajęła stanowisko neutralne w całym konflikcie chińsko-japońskim, z natury rzeczy jednakże wynika, że znalazłszy się raz w opozycyi wobec koalicyi Francya-Niemcy-Rosya, tem samem przerzuciła się na stronę Japonii.

Najciekawszym symptomem tego zatargu, który ostatecznie bardzo łatwo do zbrojnego starcia doprowadzić może, jest wpływ na dyplomatyczne stosunki mocarstw europejskich, jak to już przy sposobności zaznaczyliśmy z naciskiem.

Kombinacya Francyi z Niemcami i Rosyą jest, bądź co bądź, wobec trójprzymierza czemś zupełnie nowem, co wpłynąć może stale na zmianę w układzie państw, za fundament pokoju europejskiego uważanych. Wogóle na Francyę wpłynąć może ten najnowszy sojusz Niemiec z Rosyą otrzeźwiająco. Prasa paryska coraz głośniej odzywa się z niezadowoleniem, że Francya znalazła się w jednym szeregu z Niemcami.

Korespondenci berlińscy z Paryża stwierdzają, że panuje tam zniechęcenie z powodu stanowiska egoistycznej Anglii i sojuszu najnowszego Rosyi z Niemcami. Może to rozwiać mrzonki russofilskie we Francyi.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiej.

Dziś w południe w wielkiej sali gmachu Akademii Umiejętności odbyło się doroczne publiczne posiedzenie członków tej naukowej instytucyi.

Na posiedzenie przybył po raz pierwszy książę biskup krakowski kniaź Puzyna; umyślnie także przyjechał namiestnik hrabia Badeni obecny na posiedzeniu oraz wymienieni wczoraj zamiejscowi członkowie akademii.

Posiedzenie zagaił zastępca protektora JEks. Julian Dunajewski dłuższą mową, w której zaznaczył pomyślny rozwój instytucyi w jej zadaniach i pracach na niwie nauki polskiej. Prezes akademii hr. Stanisław Tarnowski złożył podziękowanie zastępcy protektora za słowa uznania dla działalności instytucyi, podziękował również namiestnikowi za to, iż stale przybywać raczy na doroczne posiedzenia i osobno powitał księcia biskupa krakowskiego, jako pasterza dyecezyi po raz pierwszy zaszczycającego posiedzenie swoją obecnością. Wyraził również podziękowanie dla Sejmu za podwyższenie dotacyi i dla ministra oświaty dra Madeyskiego, za wstawienie w budżet państwa na rok przyszły wyższej kwoty na uposażenie akademii.

Instytucyę akademii porównał prezes do zbiornika wody, którego zadaniem jest podczas suszy systemem irygacyi zasilać w wilgoć roślinność, dopomagać do wzrostu, rozkwitu, dojrzewania i owoców.

Spokojną, skuteczną i wytrwałą ma być jej praca, a zarząd godzić się musi zarówno z zarzutami, iż nie wszystko jest w nim doskonałem, jak i z przeświadczeniem o własnych niedostatkach.

Głównem zadaniem instytucyi jest odpowiedzieć najlepiej tym warunkom, w jakich się ona znajduje. Gdyby fundusze były większe, zakres działania stałby się rozleglejszym.

Generalny sekretarz dr. Stanisław Smolka odczytał listę kandydatów na członków akademii, na odbytem wczoraj posiedzeniu zaprojektowanych.

Na wydziale filologicznym zaproponowani zostali: na członka czynnego: prof. dr. Antoni Kalina ze Lwowa; na członków korespondentów: prof. dr. Wilhelm Creizenach z Krakowa i prof. dr. Ernest Muka z Budziszyna.

Na wydziale historyczno-filozoficznym: na członka czynnego: prof. dr. Henryk Zeissberg z Wiednia; na członków korespondentów: prof. dr. Michał Gruszewski i prof. dr. Leon hr. Piniński, obaj ze Lwowa.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: na członka czynnego: dr. Henryk Hoyer (*senior*) z Warszawy; na członków korespondentów: prof. dr. Leopold Adametz i prof. dr. Władysław Szajnocha z Krakowa.

Następnie poświęcił dr. Smolka słowa pamięci zmarłym członkom Akademii: Hirtlowi, Emilianowi Ogonowskiemu i Lucyanowi Rydlowi, poczem odczytał obszerne sprawozdanie z działalności instytucyi w roku ubiegłym.

Nastąpił odczyt prof. dra Władysława Abrahama p. t.: „Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce". Pierwszym sporem kościelno-politycznym w Polsce i pierwszem starciem władzy duchownej z monarszą był, według prelegenta, zatarg pomiędzy Henrykiem Kistherem, arcybiskupem gnieźnieńskim, a Władysławem Laskonogim, przeciw któremu gwałtownie powstał arcybiskup w 1206 roku. Spór ten skończył się wyklęciem Władysława Laskonogiego oraz wygnaniem biskupa Kisthera, który, udawszy się do Rzymu, znalazł u papieża Inocentego III poparcie, — to też powrócił do Polski z projektami na szeroką skalę przygotowanych reform. Do końca wieku XII kościół w Polsce był instytucyą zupełnie podległą władzy państwowej, chociaż wcześniej już na Zachodzie stosunek ten skutkiem działań kuryi rzymskiej uległ korzystnej dla niej zmianie. W Polsce brak karności kościelnej wśród duchowieństwa stał na przeszkodzie reformom, nadto absolutna władza monarchów nie okazywała się skłonną do ustępstw na rzecz kościoła. Projektowane reformy arcybiskupa Kisthera obejmowały reformę dyscypliny wśród duchowieństwa, wydobycie kościoła z pod władzy państwa i wolność majątków kościelnych. Nie uzyskał on w zupełności aprobaty swoich projektów od Laskonogiego, lecz otrzymał od książąt pretendujących o tron krakowski przywileje, które odtąd są podstawą stosunku między kościołem a państwem w Polsce. Zrzekli się książęta ci w 1210 roku prawa inwestytury co do biskupstw, prawa spadku po zmarłych biskupach i przyznali przywilej odrębnego sądownictwa kościelnego. W roku 1215 i 1217 uzyskał kościół uwolnienie od niektórych ciężarów publicznych dla ludności w kościelnych majątkach osiadłej i przywilej wykonywania sądów nad tą ludnością. Wytrąciło to wszystko państwu władzę nad kościołem, zaś z niego uczyniło potęgę socyalną i ekonomiczną. Skutkiem tego część ludności wolnej popadła w ekonomiczną i prawną zawisłość od kościoła. Przeprowadził on także dyscyplinę kościelną i odtąd kościół w Polsce oddziaływał skutecznie na społeczeństwo w kierunku cywilizacyjnym.

Nagrody główne z fundacyi Barczewskiego przyznała Akademia: literacką, p. Władysławowi Mickiewiczowi w Paryżu za dzieło cztero-tomowe p. t. „Żywot Adama Mickiewicza", artystyczne dwie: Henrykowi Siemiradzkiemu i Józefowi Brandtowi. Sprawozdanie zawiera następujące co do owych nagród uchwały:

Pomimo zarzutów, które ze stanowiska bezwzględnej krytyki naukowej można uczynić książce p. Władysława Mickiewicza, komitet uwzględniając wyjątkowe stanowisko autora i wyjątkową, jedyną w swoim rodzaju doniosłość dzieła, postanowił przedstawić Akademii wniosek, aby nagrodę Barczewskiego przyznała w tym roku p. Władysławowi Mickiewiczowi za jego dzieło: „Żywot Adama Mickiewicza".

Co do nagród artystycznych: Po omówieniu najwybitniejszych dzieł, które czy to w Krakowie, czy też we Lwowie na Powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. wystawione były, jednomyślnie przyznał jedne nagrodę mistrzowi Henrykowi Siemiradzkiemu w Rzymie (nagrodzonemu już w r. 1890 za „Frynę w Eleusis"), za kortynę do teatru krakowskiego. Widzi komitet w dziele tem, przyjętem przez znawców i ogół ze szczerym entuzyazmem, nader wybitne dzieło o stylu monumentalnym, dziś tak bardzo się zatracającym, świetną kompozycyą, stylizowaną wprawdzie, jak to przy tego rodzaju dziełach z monumentalnemi gmachami się łączących jest niezbędnem, ale stroniącą od płaskiej alegoryi, wymagającej przewodnika i objaśnienia, a natomiast pełną żywych symbolów, żyjących postaci, które żywo i dobitnie przemówić mogą do każdego myślącego umysłu, do każdej czującej duszy.

Drugą nagrodę przyznał komitet również jednomyślnie mistrzowi prof. Józefowi Brandtowi w Monachium za znakomity obraz rodzajowo-historyczny „Modlitwa Ormian", wystawiony we Lwowie *hors concours*. Zaznacza komitet, że daną mu była przez to zbliżenie się wielkiego artysty do publiczności polskiej, oddawna pożądana sposobność zaznaczenia tą drogą głębokiego uznania i zrozumienia, jakie żywi dla tak wybitnej i niestrudzonej pracy artystycznej tego twórcy wielkiej osobnej szkoły malarstwa polskiego i dla całej jego działalności, która zawsze towarzyszy a nieraz przoduje ogólnemu rozwojowi i wzrostowi wielkiej sztuki europejskiej.

Nagrodę z konkursu imienia Lindego otrzymała praca pod godłem *Haec autem verba vetera*. Jest to opracowanie słownika łacińsko-polskiego Bartłomieja z Bydgoszczy z 1532 r.

Ogłoszono następujące nowe konkursy:

Konkurs J. U. Niemcewicza (przejęty po Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu). Dziejopisarstwo polskie XVI i XVII wieku ze szczególnem uwzględnieniem stosunku historyków do współczesnych aktów i pism ulotnych. Termin 31 grudnia 1898 r. Nagroda 5.000 franków, może być rozdzielona na dwie po 3.500 i 1.500 franków.

Konkurs im. ks. Jakubowskiego: Ustawodawstwo synodalne polskie do czasów Jana Łaskiego, albo: Ustawodawstwo synodalne polskie od czasów Jana Łaskiego. Termin 31 grudnia 1897 r. Nagroda 750 złr., może być rozdzielona na dwie, po 500 i 250 złr.

Konkurs fundacyi gminy m. Krakowa im. Kopernika z dnia 18 lutego 1873 r. Przedstawić teoryę fizycznego stanu kuli ziemskiej i udoskonalić ją pod jakimkolwiek ważniejszym względem. Termin 31 grudnia 1898 r. Nagroda 1.500 złr., może być rozdzielona na dwie po 1.000 i 500 złr. Autor pracy uwieńczonej zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w ciągu roku od przyznania nagrody autor nie ogłosił swej pracy drukiem, natenczas uczyni to Akademia, autor wszakże traci wówczas prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć 4 egzemplarze drukowanej pracy gminie m. Krakowa.

Konkurs z fundacyi generała Augustynowicza na temat historyi uwłaszczenia włościan w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, który spełzł na niczem, odnowiono z terminem 31 grudnia 1897 r. z podwyższeniem nagród.

KRONIKA.

Kraków, 3 maja.

Rocznicę konstytucyi Trzeciego Maja święci Kraków tradycyjnym zwyczajem uroczyście. Hejnał ze szczytu wieży Maryackiej i pobudka „Harmonii", przeciągającej przed godziną 6-tą z rana głównemi ulicami miasta, przypomniały mieszkańcom wielką narodową uroczystość.

W kościele księży Pijarów odbyły się dwa nabożeństwa pamiątkowe. Pierwsze, odprawione o godzinie 6½ rano przez ks. rektora Chromeckiego, zgromadziło tłumy uczącej się młodzieży obu płci. Na drugiem o godz. 10 przed południem kościół nie mógł pomieścić zebranej publiczności. Cechy krakowskie przybyły ze sztandarami. Świątynię zaległa młodzież i starsi, mężczyźni i kobiety. Patryotyczne, pełne głębokich myśli, rad i przestróg kazanie wygłosił ks. Chromecki, nawołując do jedności, miłości i poświęcenia. Obchód kościelny zakończył się odśpiewaniem hymnów narodowych.

Podatek narodowy. Celem uczczenia rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja złożyli dla Towarzystwa „Szkoły ludowej":

Dr. A. Knapczyk z Bogumina 5 złr.

Dr. Feliks Jarocki z Tarnowa 5 złr.

Dr. L. B. 1 złr., dr. E. A. 1 złr., M. K. 50 ct., A. K. 50 ct., Wł. Pr. 50 ct., G. K. 20 ct., Zygmunt Ludomir 50 ct., Jan Hilczer 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały: Młodzież szkół średnich po nabożeństwie błagalnem w kościele ks. Pijarów 16 złr.

Koło miejscowe w Nowym Targu 10 złr.

Kazimierz Wołoszyński 1 złr., Henryk Schrankenstein Schenrich 1 złr., R. S. 1 złr., Władysław Gackiewicz z Oświęcimia 50 ct., W. K. z Tarnopola 50 ct.

Lekarze szpitala św. Ludwika w Krakowie 2 złr.

Z. Z. na szkołę polską w Biały 35 ct., dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" 30 ct.

P. L. Mał. złożył dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" 5 złr.

P. Leopold Reiner, inżynier w Stanisławowie, ze składek nadesłał 2 złr. 43 ct.

P. Edward S. złożył 50 ct. na szkołę polską w Biały.

Uczniowie gimnazyum św. Anny złożyli kwotę 1 złr. 19½ ct.

Nabożeństwo Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej. Komunikują nam: Święto N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, przypada tego roku 5 maja, jako w pierwszą niedzielę maja, w myśl dekretu papieża Leona XIII z 18 kwietnia 1890 r. W dniu tym o godz. 7½ rano odprawi ks. podstarszy w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego mszę św. na intencyę Bractwa, a mianowicie dla uproszenia miłosierdzia Bożego dla kościoła i narodu naszego. Pożądaną byłoby rzeczą, aby jak najwięcej członków Bractwa przystąpiło podczas tej mszy św. do wspólnej komunii św., tem więcej, że w dniu tym mogą pozyskać odpust zupełny. O godz. 10 odprawi ks. infułat Matzke w kościele Maryackim uroczystą sumę, wśród której ks. prof. Wojciech Siedlecki wypowie kazanie. Po kazaniu będzie zbierać się składka na sprawienie odzieży dla najbiedniejszych terminatorów i na koszta żywienia chorych służących w „Przytulisku".

Tegoż dnia po południu o godz. 5 odbędzie się walne zebranie członków Bractwa w sali Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" p. Emil Bobrowski 5 złr. 20 ct. za sprzedane cegiełki.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał dr. August Kwaśnicki w rocznicę 3 maja 5 złr.

Koło Tow. „Szkoły ludowej" w Nowym Targu 10 złr.

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu w sali Kopernika *Collegii novi* w sprawie jednorocznej służby wojskowej.

Walne zebranie członków Tow. strzeleckiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 11 przed południem w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym uzupełniające wybory członków wydziału.

Walne zgromadzenie członków Stow. weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 2 po południu w sali radnej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie posiedzenia. Odczytanie protokołu zeszłorocznego walnego zgromadzenia, sprawozdania rachunkowego i sprawozdania z czynności zarządu. Wniosek komisyi lustracyjnej na udzielenie wydziałowi absolutorium. Wnioski, interpelacye i prośby członków. Wybór nowego wydziału na lat 2. Potwierdzenie statutu lub zmienienie. Zamknięcie posiedzenia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni przybył do Krakowa dziś rano.

Koncert p. Heleny Oksza Strzeleckiej odbędzie się stanowczo jutro, tj. w sobotę. Współudział bierze w nim sympatyczna artystka naszej sceny p. Siemaszkowa, oraz kapelmistrz, znany i ceniony skrzypek p. Hock. Ci, co słyszeli temi dniami młodą koncertantkę, zachwyceni są jej świeżym, ślicznym sopranem, rokującym świetną przyszłość na scenach.

Śluby. W Krakowie ksiądz kanonik Krajewski, proboszcz z Zatora, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Joungą ze Lwowa, a panną Janiną Lutostańską, córką ś. p. Bolesława, znanego lekarza-balneologa i Pauliny ze Śliwińskich.

W Poznaniu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Walerym Saława Łebińskim, redaktorem *Wielkopolanina*, a panną Haliną Korybut Daszkiewiczówną, córką ś. p. dra Bolesława i Jarosławy z Cunowów.

Z uniwersytetu. P. Henryk Chajes, rodem z Krakowa, otrzymał w dniu 1 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Usiłowane zabójstwo. Wczoraj wieczorem miasto nasze poruszone zostało niepospolitym wypadkiem. Do gmachu sądu delegowanego karnego przed godziną piątą przybył Aleksander Seidel, masarz, właściciel handlu wędlin przy ulicy Mikołajskiej, i wszedł do biura adjunkta tegoż sądu p. Dąbrowieckiego, człowieka dla osobistego taktu, prawego charakteru i uprzejmości powszechnie szanowanego. Powodem przybycia Seidla do sądu było zgłoszenie się do odsiedzenia kary, 7-dniowego aresztu, wymierzonej na niego przez sędziego Dąbrowieckiego

już dawniej za dowiedzione przestępstwo. Seidel nieraz już był karany: siedział 4 miesiące w więzieniu za krzywoprzysięstwo i w ogóle znanym jest z awanturniczego usposobienia. Żądał on podobno od sędziego Dąbrowieckiego, aby mu odroczył termin odsiedzenia ostatniego wyroku, a gdy mu sędzia odmówił, wyjął z kieszeni rewolwer i wymierzył trzy strzały. Pierwszym zaraz trafił sędziego w ramię, — widocznie więc usiłował trafić w głowę,— drugim razem również kontuzyował swoją ofiarę, trzecia kula utkwiła w drzwiach. Gdy przerażony tem zdarzeniem praktykant sądowy w temże biurze biegł po pomoc ku drzwiom — Seidel cynicznie miał się wyrazić: „niepotrzebnie pan zmykasz; do pana nie strzelam“. Za przybyciem na pomoc służby sądowej, która ubezwładniła Seidla, rzucił on rewolwer jeszcze trzema kulami nabity i zawołał: „róbcie teraz ze mną, co chcecie“. Założono mu kajdany na ręce i wysłano po pomoc lekarską dla sędziego Dąbrowieckiego. Po pierwszem opatrzeniu przez dr. Trzebickiego i Schwarza poranionego odwieziono do domu, zaś Seidla odstawiono do więzienia.

Zapewniają nas, iż zamach wczorajszy jest w dziejach sądownictwa w Galicyi bezprzykładnym. Jest rzeczą najpewniejszą, iż sumiennie spełniający obowiązki swojego stanu sedzia Dąbrowiecki niczem nie dał powodu do tak dzikiej zemsty, czy krwawej napaści.

Magistrat porozlepianemi po rogach ulic obwieszczeniami przypomina właścicielom domów i w ogóle mieszkańcom obowiązujące przepisy o porządku i czystości w mieście, o zlewaniu i zamiataniu ulic itd.

Przypomnienie jest zawsze pożądane, bo do prawdy organów czuwających nad tą czystością i przez lupę nie dopatrzy się w Krakowie. Wielkie nieporządki panują wszędzie, ulice nie są zamiatane po kilka tygodni, a za obrębem plantacyj leżą stwardniałe kupy błota przed Wielkanocą na tydzień ułożone.

Pod adresem zarządu tramwajów piszą do nas: Byłoby do życzenia, iżby zarząd tramwajowy wydał rozporządzenie, zabraniające palenia cygar w wozach. Nie każdy to lubi, wiele osób wprost tego nie znosi, a przytem dym, niesiony wstecz wiatrem, jednych gryzie w oczy, drugich pobudza do kaszlu. Wczoraj, gdym jechał tramwajem, był wiatr dosyć silny, tak, że nietylko dym, ale iskry leciały na jadących, i jedna taka iskra sparzyła mię w rekę, a druga wypaliła mi dziurkę w okryciu. Jedno i drugie nieprzyjemne; a wszak taka iskra mogłaby się dostać i do oka i uszkodzić wzrok, co byłoby tem smutniejszem następstwem tego nieszczęsnego palenia. Wszak każdy może przez te kilka minut, w których jedzie, powstrzymać się od cygara i nie narażać innych osób na nieprzyjemności z tego powodu wynikające. — Spodziewam się, iż zarząd tramwajowy zechce uwzględnić te słuszne żądania, wydając stosowne rozporządzenie.

Pożary w kraju. W Poździmierzu (pow. sokalski) pożar w dniu 25 z. m. zniszczył blisko trzecią część wsi liczącej 150 numerów. Ogólna szkoda, którą poniosło 43 gospodarzy, wynosi 62.000 złr. w drobnej części tylko ubezpieczona. Ośm osób odniosło ciężkie poparzenia. Na miejscu zawiązał się komitet pomocniczy pod przewodnictwem p. Fabiańskiego, pełnomocnika hr. Dzieduszyckiego z Poturzycy.

Dnia 27 z. m. pożar w gminie Krawce (pow. tarnobrzeski) zniszczył 28 zagród włościańskich; szkody są znaczne.

Zakład rzemieślniczy dla kobiet w Warszawie. Korespondent warszawski *Nor. Wr.* pisze: „W r. 1873 hr. Berg pozwolił p. Edwardowi Łojce otworzyć w Warszawie „Zakład rzemieślniczy dla kobiet“. W ciągu dwunastoletniego istnienia zakładu przeszło 1.000 kobiet uczyło się w nim: kroju bielizny i sukien, rękawicznictwa, kwieciarstwa, introligatorstwa, szewstwa i t. d. Obecnie podobnych szkół rzemieślniczych istnieje w Warszawie przeszło 10, ale zakłady te rozwijają się słabo, ponieważ właścicielki ich nie mogą solidarnie działać w celach odpowiedniego rozwoju. Aby przyjść im z pomocą, p. Łojko stara się o otwarcie w Warszawie „Towarzystwa popierania wykształcenia fachowego wśród kobiet“, na wzór podobnego Towarzystwa w Petersburgu. Sądzimy, że na otwarcie takiego „Towarzystwa“, choćby z niektóremi ograniczeniami, wydana zostanie koncesya, tem bardziej, że p. Łojko bierze na siebie odpowiedzialność osobistą i majątkową, jako właściciel domu w Warszawie, za porządek w „Towarzystwie“.

Chrześcijaństwo w Japonii. Niezwykle szybkie przyswajanie zewnętrznych form cywilizacyi nie pozostało bez wpływu i na duchowy rozwój Japończyków. Nowe formy życiowe odbiły się i na religijnych wierzeniach mieszkańców Japonii. Chrześcijaństwo, wprowadzone przez misyonarzów hiszpańskich i portugalskich jeszcze w początkach XVI wieku, nie mogło czynić postępów pośród narodu nieczułego na naukę miłości i przebaczenia I istotnie wbrew rozporządzeniu o równości wyznań w Japonii, chrześcijanie japońscy byli upośledzeni; nie dowierzano im i wątpiono o ich patryotyzmie. W niektórych prowincyach ulegali nawet prześladowaniu i nie wolno im było zajmować urzędów państwowych. Władze miejscowe robiły misyonarzom chrześcijańskim najrozmaitsze trudności, w szkołach japońskich nie znoszono wcale nauczycieli chrześcijańskich. Obecnie *Journal de Genève* donosi, iż ostatnia wojna zmieniła całkowicie pojęcie Japończyków o chrześcijaństwie. Od chwili rozpoczęcia kroków wojennych chrześcijanie w Japonii wykazali szczery patryotyzm: tłumnie uczęszczali na nabożeństwa, odprawiane na intencyę wyjednania zwycięstwa dla oręża japońskiego, brali udział w dobrowolnych składkach na chorych i ranionych Japończyków, a żołnierze chrześcijańscy udawali się na wojnę. Dowódcy nie mogli nachwalić się postępowania żołnierzy chrześcijańskich, a w dodatku znak czerwonego krzyża budził poszanowanie nawet w pogańskich szeregach armii. „Wojna — pisze genewski organ — zapewniła nauce chrześcijańskiej zupełne zwycięstwo w najbliższej przyszłości.“

Przeciwnicy welocypedu. W Anglii utworzyło się towarzystwo przeciwników jazdy na welocypedach. Powstanie towarzystwa tłómaczy się niepomiernem rozpowszechnieniem tego rodzaju sportu. W miastach zachodnio-europejskich welocypedyści stali się istną plagą dla przechodniów i mimowoli budzą na siebie oburzenie. Członkowie wzmiankowanego towarzystwa prowadzą walkę z welocypedystami w sposób następujący: Nie zwracają żadnej uwagi na świstanie i dzwonki i idą naprzeciwko nich, jakby nie widzieli nic i nie słyszeli. Welocypedysta mimo woli musi ich omijać, jeżeli chce uniknąć spotkania. Członek klubu tryumfuje, jeżeli uda się mu przewrócić welocypedystę lub połamać mu wątłą maszynę, choćby i sam przy tej okazyi był poszkodowany.

Żyjąca statua. Z Paryża piszą: Na jakie to dziwne pomysły i żarty wpadają ludzie, nie mający poważnego zatrudnienia. W Marsylii żyje młody malarz dekoracyjny, który wprawdzie nazywa się Durand, lecz znacznie mniej zarabia, aniżeli imiennik jego i współartysta paryski. Młody sztukmistrz ma wiele wolnego czasu i zajmuje się często aranżowaniem żywych obrazów. Pozuje więc albo w roli Apolina wśród muz, albo jako Herkules przy kołowrotku, to znowu jako bóg słońca, to jako wojownik na barykadzie i taki wyrobił sobie talent pozy i tak dalece stał się tego talentu niewolnikiem, że zatracił dawniejszą naturalność ruchów i ciągle tylko statuę udaje. Doznawał on już za to częstych przytyków, a gdy go przyjaciele niedawno znowu na ostry wzięli egzamin, zaproponował zakład, że przestoi na kolumnie jako żywa statua przez całe cztery tygodnie. Pięciu zamożnych młodych ludzi stanęło do zakładu o 10.000 franków, a Durand wygrał. W Alkazarze marsylskim stał młody ten malarz na podwyższeniu 75 centym. kw. przestronnem przez 28 dni, a to najpierw jako starożytna statua bronzowa, potem jako rezerwista gwardyi narodowej, wreszcie jako inwalid. Dniem i nocą był przez komisyę strzeżony. Po każdych 24 godzinach dozwolono mu godzinę snu, natomiast jeść i pić musiał jako statua na podwyższeniu i w przyjętej pozie. Po 20 dniu skarżył się na ból nóg i rzeczywiście zaczęły mu one puchnąć. Gdy przed kilkunastu dniami, wygrawszy stawkę, zlazł z podwyższenia, nie mógł i kroku postąpić. Zaniesiono go do łóżka, gdzie niebawem twardo usnął.

O wychowaniu kobiet. Berliński tygodnik *Kultura Etyczna* podaje z listu Fryderyka II († 1786) o wychowaniu kobiet, co następuje:

„Nie zadajemy sobie pracy w kształceniu rozumu u dziewcząt, pozostawiamy je bez wiadomości, nie wpajając w nie nawet poczucia cnoty i honoru, a wychowanie zwyczajne kładzie nacisk na powierzchowna przyzwoitość, na zachowanie się i ubranie. Do tego dodaje się powierzchowną znajomość muzyki, znajomość kilku komedyj i romansów, tańca i gier — i na tem kończy się już cały zakres wiadomości rodzaju żeńskiego. Bierzemy za złe Czerkiesom, jako barbarzyńcom, że obznajamiają swe córki z wszystkiemi tajemnicami zalotności, aby je potem tem drożej sprzedać mogli dla seraju w Stambule, i zwiemy to handlem niewolnicami: skoro jednak u narodu wolnego i oświeconego najpierwsi z szlachty podobnemu zwyczajowi hołdować się zdają, z pewnością nie minie ich zarzut choćby w najdalszem pokoleniu. Upadek kobiet bardziej ma źródło w nieczynności ich życia, aniżeli w gorączce temperamentu. Bo przez dwie, lub trzy godziny stoją u źwierciadła, przypatrując się z upodobaniem swym wdziękom, całe poobiedzie poświęcają obmowie, potem idą do teatru, potem zasiadają do gry, do wieczerzy i znów do gry — i czy jest tu jeszcze czas, by zająć się samym sobą? Nudy i obrzydzenie tego miękkiego i nieczynnego życia prowadzą je na tor innych rozrywek, choćby dla odmiany, albo dla zapoznania się z innem nowem uczuciem. Przeto kto ludzi zatrudnia, daje im sposób do ochrony od złych przywar. Dziewczyna może zajmować się robotami kobiecemi, muzyką i tańcem, ale przedewszystkiem trzeba rozbudzić jej umysł i wpoić w nią zamiłowanie szlachetnych czynów. Zapewniam pana, że byłem oburzony, uprzytomniwszy sobie, do jakiego to stopnia lekceważą w Europie tę połowe rodzaju ludzkiego, zaniedbując wszystkiego, co kształci rozum. Mamy kobiety, które mężczyznom w niczem nie ustępują, zaś przy usilniejszem wychowaniu odniosłaby ta płeć zwycięstwo nad nami.“

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kanceliste do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Ulanowie, Wincentego Mallaka, w tym samym charakterze służbowym do Radomyśla; nadał kancelistom sądów powiatowych, Kasprowi Szymaszkowi w Limanowej i Bolesławowi Gromadzkiemu w Kolbuszowej, posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszemu w Starym Sączu, drugiemu w Ulanowie; zamianował systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Ignacego Juliana 2-ga imion Watzkę, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Mszanie Dolnej.

Składki. Na odrestaurowanie Wawelu złożył Soter Mał. 3 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 maja: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

W niedzielę 5 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasotty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Świat“. Do najpiękniejszych zeszytów tegorocznych należy nr. 9 z dnia 1 maja. Rozpoczyna go prześliczna rycina frontispisowa Romana Kochanowskiego, pełna poezyi, wdzięku i prawdy. W dziale artystycznym zwraca jeszcze na siebie uwagę z wielką siłą kolorytu odtworzona „Cyganka“ M. A. Sozańskiego, oraz dzielny obraz M. Wywiórskiego „Powrót z polowania na łosie“, tudzież nader udatne portrety artystów dramatycznych naszej sceny przez Stanisława Janowskiego. Interesuje również portret drzeworytowy Bronisia Hubermana, małoletniego wirtuoza polskiego, cieszącego się zasłużoną sławą. W dziale literackim rozpoczyna się zajmująca nowella Adama Krechowieckiego „Sen Kasztelana“, na tle historycznem osnuta. Zdobią ją liczne i wytworne ilustracye, rysowane przez Stanisława Radziejowskiego. Kącik poezyi zaopatrzony bogato: znajdujemy w nim wiersze: Ludwika Szczepańskiego, Stanisława Wyrzykowskiego i Andrzeja hr. Fredry. Dalszy ciąg powieści „Andrzej Stanisławowicz“ coraz żywiej interesuje czytelników, a prace dra Maryana Zdziechowskiego, dr. Henryka Monatz i Ferdynanda Hoesicka nadają zeszytowi trwałą wartość. Obfita kronika i ciekawa powieść Hektora Malot w dodatku dopełniają i zaokrąglają całość bogatego zeszytu.

Głosy publiczne.

Rosyjskie losy pierwszej państwowej pożyczki premiowej z roku 1864, które teraz odnawiają, trzeba na nowo stemplować. W tym celu ma właściciel bezpośrednio (zatem nie w drodze pocztowej) przedłożyć najdalej do 31 maja 1895 r. dawne losy, które mają być odnowione, najbliższemu c. k. urzędowi stemplowemu, względnie urzędowi podatkowemu, wraz z dwoma spisami wspomnianych losów.

Z tych spisów jeden, po stwierdzeniu dokładności, wraz z losami zaraz zwrócony będzie.

Losy odnowione i należycie ostemplowane wraz z tymże potwierdzonym spisem przedłożyć trzeba temuż samemu urzędowi najdalej do 31 sierpnia 1895 r., a rzeczą tego urzędu będzie dalsza czynność przeprowadzić.

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc kwiecień 1895 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 93915·89. Wpłynęło 360·—. Zwrócono 881·—. Stan z końcem miesiąca 93.394·89.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 302.418·74. — Wpłynęło 17.658·40. Zwrócono 16.682·98. Stan z końcem miesiąca 303.394·16.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 516.089·68. Spłacono 149.127·90. Udzielono nowych 149.224·—. Stan z końcem miesiąca 516.185·78.

Bochnia, 2 maja. Na dzisiejszym targu notowano:

Za 100 kilo netto: Pszenica 8·25. Żyto 6·75. Jęczmień 6·75. Owies 6·75. Groch 7·50. Fasola 8·50. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 60·—. Siano z łąk 2·40. Siano z koniczyny 3·10. Słoma 2·—. Kartofle za hektolitr 1·60.

Spędzono 540 sztuk bydła, 223 koni, 951 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 22·50, nierogacizny 33·—, konie za sztukę od 20·— do 250·—.

Uwaga: Następny jarmark 16 maja.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·3 mm	750·1 mm	749·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,0	+6°,8	+17·7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	65 %	74 %	30 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	5

Ostatnie wiadomości.

N. Fr. Presse donosi, że istnieje zamiar na porządek obrad Izby poselskiej po załatwieniu reformy podatkowej, a przed dyskusyą budżetową wprowadzić reformę procedury cywilnej. Komitet redakcyjny komisyi, której Izba poselska powierzyła tę reformę, ma dziś ukończyć prace. Niemniej podkomisya Izby panów zajmująca się tym samym projektem, kończy już swoje prace. Obie podkomisye usunęły wiele różnic zdań, jakie pierwotnie między niemi istniały. Po ukończeniu prac podkomisyi potrzeba będzie tylko odbyć posiedzenie obu połączonych komisyj, aby uchylić niezałatwione jeszcze różnice zapatrywań i ułożyć wspólne sprawozdanie.

Posiedzenie to ma się odbyć w przyszłym tygodniu, a więc Izba poselska mogłaby z końcem maja już przystąpić do dyskusyi, która w myśl *ler* Bärnreither ma być tylko ogólną, a po jej przeprowadzeniu do głosowania nad pytaniem, czy projekt ma być opracowany przez komisyę lub nie. Wobec tego niespodziewanego zwrotu sesya parlamentarna przeciągnie się poza połowę lipca.

Podkomisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie i, jak donosi *N. Fr. Presse*, zdążyła prawie do końca swoich prac. Dziś ma się odbyć znowu posiedzenie, jak się spodziewają, ostatnie. Znaczyłoby to, że podkomisya zgodziła się na główne zasady reformy, a więc na utworzenie nowej kuryi, podzielenie jej na dwa koła wyborcze i na oznaczenie liczby mandatów, które mają przypaść nowej kuryi. Gdyby zasady te przyjęła również komisya, rządowi przypadłoby w udziale wypracowanie projektu nowej ustawy wyborczej.

Z Bukaresztu donoszą: Powodem parlamentarnej „zmowy“ liberalnych członków Izby i senatu jest — jak się pokazuje — przedłożony przez rząd projekt ustawy górniczej, przeciw której toczy się od kilku miesięcy gwałtowna agitacya w całym kraju. Agitatorowie tłómaczą ludowi, że projektowana ustawa pozbawi go własności gruntów i wyda go na łup cudzoziemcom, którym dozwala dla celów górniczych nabywać własność gruntową nietylko pod ziemią, ale i na powierzchni ziemi do 1000 hektarów. Widząc, że projekt rządowy ma w parlamencie zapewnioną większość, liberalni członkowie urządzili opozycyjną zmowę, którą jednakże przewodniczący obu Izb uznali za nieważną wobec obowiązującego regulaminu.

Opozycya zapowiedziała dalszą, zaciętą walkę w całym kraju.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Tarnopol, 3 maja. Wykryto tutaj szajkę żydowskich rzemieślników, którzy na aktach notaryalnych i wekslach sfałszowali podpisy wybitnych kupców i na tej podstawie wyłudzili większe kwoty z tutejszej Kasy Oszczędności. Rzemiosło swoje prowadzili zbrodniarze przez czas dłuższy i wyrządzili znaczne szkody.

Notaryusz, nie znając fałszerzy podobno, polegał na „stałych świadectwach“ dyetaryusza swej kancelaryi.

Dwaj zbrodniarze zdołali już umknąć do Ameryki; za innymi śledzą władze bezpieczeństwa.

Berlin, 3 maja. Prezydent brandenburski Achenbach przesłał do starszego burmistrza miasta, Zellego, pismo z zapytaniem, dlaczego tenże nie powstrzymał uchwały kolegium radców w sprawie wysłania do parlamentu petycyi o odrzucenie ustawy przewrotowej.

Petersburg, 3 maja. *Graždanin* oburza się na zachowanie się prasy francuskiej wobec kwestyi wschodnio-azyatyckiej. Dziennik ten, który jak wiadomo nigdy nie był zwolennikiem przymierza francusko-rosyjskiego, pisze, że wycieczki dzienników francuskich przeciwko solidarnemu działaniu Francyi z Rosyą, najlepszym są dowodem egoizmu Francuzów i pokazują jasno, że Rosya nie może liczyć na Francyę i polegać na jej przyjaźni.

Rzym, 3 maja. Prace około rozpisania nowych wyborów opóźniły się. *Italie* twierdzi, że nie odbędą się one przed 26 maja.

Konstantynopol, 3 maja. W ormiańskiej dzielnicy miasta był poprzedniej nocy wielki pożar, przyczem spłonęło 150 drewnianych domów. Po kilkogodzinnych usiłowaniach zdołano stłumić pożar. Straty wynoszą 250.000 funtów. Około 500 osób zostało bez dachu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 maja. Komisya budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa rolnictwa i nad kredytem dodatkowym tegoż ministerstwa.

Wiedeń, 3 maja. Tutejszy komitet ratunkowy dla Lublany zebrał dotychczas 74.178 złr. Syndykat prasy zagranicznej przyrzekł zamieścić odpowiednią odezwę w dziennikach przezeń reprezentowanych.

Lublana, 3 maja. Burmistrz Lublany wysłał do prezydyum Izby poselskiej w Wiedniu pismo, w którem w imieniu Rady miejskiej dziękuje Izbie za życzliwe przyjęcie wniosków, dotyczących udzielenia pomocy państwowej Lublanie, jakoteż wnioskodawcom i mówcom, którzy wnioski te gorąco poparli.

Budapeszt, 3 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego minister handlu oświadczył, że rokowania z Austryą w sprawie upaństwowienia kolei południowej bynajmniej nie zostały zerwane, lecz będą prowadzone dalej, chociaż w cokolwiek powolniejszem tempie. Minister spodziewa się, że będzie można osiągnąć pomyślny rezultat bez uszczerbku dla interesów węgierskich. Jeśli zaś rokowania pozostaną bez rezultatu, to Węgry rozpoczną rokowania bezpośrednio z koleją południowa o zawarcie ugody taryfowej.

Berlin, 3 maja. Parlament przyjął na wczorajszem posiedzeniu nowelę o taryfie cłowej, która wejść ma w życie z 1 lipca b. r.

Ustawę o podatku gminnym przekazał parlament komisyi.

Komisya dla ustawy o podatku dla wódki uchwaliła odbyć dwa czytania projektu i przyjęła pierwszy jego rozdział.

Berlin, 3 maja. Prezydent duńskiego Folkethingu Hoegsbro przybędzie tu w przyszłym tygodniu dla zwiedzenia gmachu nowego parlamentu, gdyż podobny gmach projektowany jest także w Kopenhadze. Hoegsbro wybiera się następnie do Wiednia i Budapesztu.

Kolonia, 3 maja. *Koeln. Ztg* donosi z Berlina: Tutejszego posła japońskiego przyjmował onegdaj i wczoraj minister Rzeszy Marschall. Wczoraj przed południem przyjmowany był również chiński *chargé d'affaire*.

Paryż, 3 maja. Aresztowani niedawno przywódcy strejku omnibusowego: prezydent syndykatu Proust i sekretarz Deville pociągnięci zostali wczoraj do odpowiedzialności przed sąd policyi poprawczej, za podburzanie robotników do rozruchów i oporu władzom. Proust zaprzeczył stanowczo, iżby na zgromadzeniu w Tivoli-Vauxhall podburzał robotników i oświadczył, że w razie jeśli zostanie sądownie uniewinniony nie będzie nadal należał do syndykatu. Deville także wypierał się winy.

Pomimo tego obaj skazani zostali na sześć miesięcy więzienia.

Londyn, 3 maja. *Times* zamieszcza z Odessy wiadomość, jego zdaniem z dobrze poinformowanego źródła zaczerpniętą, że Rosya poczyniła wszelkie przygotowania do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, gdyby rząd japoński odrzucił jej żądania.

Nadto donoszą do *Times'a* z Szangai'u, jakoby Liu-kung i generał Sung mieli oświadczyć, iż cesarz chiński raczej do śmierci walczyć gotów, niż Mandżuryę odstąpić Japonii.

Londyn, 3 maja. *Biuro Reutera* dowiaduje się, iż bezpodstawnem jest doniesienie z Tokio, jakoby Japonia otrzymała przyrzeczenie od Włoch i Anglii, że nie puszczą przez kanał Sueski okrętów rosyjskich, francuskich i niemieckich, które mają być wysłane na wody azyatyckie dla wywarcia presyi na Japonią.

Londyn, 3 maja. W sferach dobrze poinformowanych głoszą, że prezydent gabinetu lord Rosebery ma podać się do dymisyi.

Przedłożony wczoraj Izbie gmin budżet zamyka się deficytem 320 tysięcy funtów szt. Kanclerz skarbu oświadczył, że Anglia doszła już prawie do granic opodatkowania, które dla obywateli możliwe jest do zniesienia.

Sewilla, 3 maja. Choroba księcia Orleanu ma przebieg normalny.

Florencya, 3 maja. Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem przysięgłych proces przeciwko Lucchesiemu, oskarżonemu o udział w zamordowaniu dziennikarza Bandi'ego.

Lucchesi oświadczył, iż jest anarchistą z nędzy i przyznał się, że zamordował Bandi'ego z namowy innych anarchistów.

Belgrad, 3 maja. Król Milan przyjechał tu wczoraj popołudniu z Niszu.

Nowy Jork, 3 maja. Według telegraficznej wiadomości z San-Juan-del-Sur, specyalni posłowie republiki Nicaraguy Gomez i Madriz przybyli do Corinto. Nie chcieli jednakże widzieć się z angielskim naczelnikiem portu kapitanem Trenchem; skutkiem tego kapitan wezwał ich, ażeby opuścili miasto.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	123	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	30
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	401	—
Londyn	122	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	77½
20 marek	11	95
20-frankówki za sztukę	9	69
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 3 maja. Ruble 130·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·52. Pszenica na wiosnę 7·42. Owies na wiosnę 6·83.

Wiedeń, 3 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4% galic. fund. propin. 98·—; 4½% list. banku kraj. 101·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 330·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·70; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 283·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1087.

Berlin, d. 3-go maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 246·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·— mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mrk. Austryackie banknoty 167·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 164·— mrk. Ruble 219·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

Ogłoszenie.

Dnia 6 maja b. r. to jest w poniedziałek o godzinie 5 po południu odbędzie się w Sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa **Zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego tejże Kasy Oszczędności,** na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 2 maja 1895 r.

J. Friedlein m. p.

Prezydent miasta, oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa. 1117 1